



Drukowane jako rękopis, tylko dla członków.

Przyjdź Panie Jezu!

W listopadzie spieszymy wszyscy pod przewodem świętej Matki Kościoła na groby naszych najukochańszych istot, z którymi rozłączyła nas straszna śmierć. Niema rady. Po upadku pierwszych naszych rodziców: „*Postanowiono ludziom raz umrzeć, a potem sąd*” (Żyd. 9, 27). Nie zmienimy tego wyroku Bożego. Śmierć grasuje i grasować będzie do końca świata i dużo jeszcze łez popłynie nad trumnami i nad grobami.

A jednak i śmierć ma swoje miłe strony. Jan św., strudzony życiem, pisze na końcu Apokalipsy (22, 20) tę prześliczną prośbę: „*Veni, Domine Iesu — Przyjdź Panie, Jezu*”. Andrzej św., na widok zgotowanego mu krzyża męczeńskiego, woła: „*O słodki krzyżu, przyjm mię na swe ramiona i przenieś mię do Chrystusa*”. Św. Ignacy Męczennik prosi wiernych w Rzymie: „*Pozwólcie mi być żerem dzikich zwierząt, bo przez nie dojdę do Boga. Jestem pszenicą Bożą i na mąkę niech mię zetrą zęby dzikich zwierząt, bym się stał czystym chlebem, byłem tylko posiadł Chrystusa*”. Św. Alojzy, na wiadomość, że już koniec bliski, nuci z Psalmistą: „*Uradowałem się z tego, co mi powiedziano: do domu Pańskiego pójdziemy*”. (Ps. 121, 1). Św. Franciszek Assyjski odzywa się z wielkiem utęsknieniem:

»Witaj mi, witaj, siostrze, śmierci biała,
Co wyprowadzasz mię z niewoli ciała
I nad piegrzymą pochyloną głową
W ciszy zapalasz światłość Chrystusową«.

Zatem dla wierzącego katolika ma śmierć, mimo całej swej powagi a nawet okropności, także coś niezwykle nęcącego. Doświadczamy tego wszyscy w doroczne »zaduszki«. Procesja na cmentarze, całe nabożeństwo żałobne dziwnie poważnie nastroja duszę, a jednak wlewają w nią także dziwny pokój Boży. Zmierzają do tego cała liturgia Kościoła katolickiego. Przypomina śmierć i sąd Boży, gdy każe śpiewać: „*Dzień on dzień gniewu Pańskiego*”. Ale też podnosi nas na duchu. Zapewnia nas: „*Dusze sprawiedliwych są w ręce Bożej, a nie tknie się ich męka śmierci. Zdało się oczom głupich, że umarli..., lecz oni są w pokoju*” (Mądr. 3, 1). Nie zginęli..., żyją u Boga... są szczęśliwi! „*Błogostawieni umarli, którzy w Panu umierają. Odtąd już mówi Duch, aby odpoczęli od prac swoich, albowiem uczynki ich idą za nimi*” (Apok. 14, 13). O tem każe nam myśleć Kościół św., gdy czyta w lekcji Mszy św. słowa św. Pawła do Tessaloniczan: „*Nie chcemy, Bracia, abyście wiedzieć nie mieli o tych, którzy zasnęli, iżbyście się nie smucili, jako i drudzy, którzy nadziei nie mają. Albowiem, jeśli wierzymy, iż Jezus umarł i zmartwychwstał, tak i Bóg tych, którzy zasnęli, przez Jezusa przyprowadzi z nim*” (1 Tess. 4, 12). Zmartwychwstanie Jezusowe jest rękojmią naszego zmartwychwstania. Najdrożsi nasi tylko zasnęli. Na głos trąby archanielskiej powstaną z grobów i nawet z ciałami swymi żyć będą wiecznie. Wpaja nam tę wiarę Kościół św. przy każdym pogrzebie. Przy wynoszeniu